Nr. 25 Kraków, sobota 31 stycznia 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano
z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.676

## Dobre czasy

—o—

Z jednej strony idziemy ku „tanłości", z drugiej do coraz większej gromady ludzi przymusowo odpoczywających. A że człowiek, który nie pracuje, zużywa mniej materji, więc nie potrzebuje jej uzupełniać tj. może mniej jeść. Temu zapatrywaniu „naukowemu" hołduje widocznie rząd, odbierając części bezrobotnych zasiłki, innym zaś tj. większości wcale ich nie przyznając. Za to dobrotliwa sanacja pracuje żywo w „dobroczynności". Czytamy oto, że z polecenia województwa w Lublinie magistrat tamtejszy zorganizował wydawanie obiadów bezrobotnym. Nie pisze się tylko, czy muszą przychodzić z garnuszkami jak ci biedacy, którzy otrzymują zupę u furt niektórych klasztorów.

Jednym jest źle, drugim za to dobrze, mianowicie tym, którzy z urzędu mają do czynienia z egzekucjami i licytacjami, a także tym, którzy psim swędem w tych „radościach" biorą udział. Jeden ze znawców tych spraw, bo komornik sądowy, wyliczył, że koszta licytacyj odbywających się czy niedoszłych do skutku w Polsce wynoszą około 300 tysięcy zł. dziennie tj. 30 miljonów rocznie, podczas gdy kilka lat temu (przed majem 1926) koszt ten wynosił 10—15 miljonów. A kto na tych licytacjach najlepiej zarabia? Obliczenia wykazały, że główny organ sanacyjny „Gazeta Polska", zamieszczając dzień w dzień 2—3 kolumn ogłoszeń licytacyjnych, na które ma monopol, zarabia setki tysięcy miesięcznie; o dochodach komorników i notarjuszy za protesty wekslowe chodzą bajeczne wprost pogłoski.

Żeby przynajmniej państwo egzekwujące za podatki czy prywatni wierzyciele z tych masowych licytacyj coś mieli! Znaną jest rzeczą, że wynik egzekucji tj. sprzedaż zafantowanych rzeczy często nie pokrywa kosztów tak, że wierzyciel nie otrzymuje nic, albo drobną sumę. Jeżeli — jak w jednem piśmie czytaliśmy — w jednym okręgu sądowym przeprowadzono 11 tysięcy egzekucyj z efektem finansowym aż 7.000 zł., łatwo można wyliczyć, ile wynosiły koszta — fachowcy obliczają je na 100 tysięcy zł.

Takie to są owe „dobre" czasy, które sanacja przyrzekała, a które zamieniły się w straszne wprost położenie. Czy jest dziś w Polsce choć jeden stan, który nie miałby słusznych powodów do żalów i narzekań? A ile tysięcy ludzi żyje w ciągłym strachu, że dziś jutro mogą stracić pracę lub stać się ofiarą okrojenia zarobku? A co najwięcej przemawia przeciw sanacji, to fakt, że i państwo za jej rządów zaczyna wchodzić w okres niepowodzenia, w okres widma deficytu, którego skutki mogą być w wysokim stopniu szkodliwe dla wszystkich i na wszystkich polach życia publicznego. To jest osobny rozdział, któremu prasa obecnie poświęca dużo miejsca i — co najciekawsze — nawet prasa sanacyjna nie może już ze zwykłym sobie tupetem pisać, że „radość życia" jeszcze utrzymała się w Polsce bodaj w — kasach skarbowych. Nasz minister skarbu może już być zaliczony do rzędu tych setek tysięcy ludzi, którzy w Polsce odczuwają tę „radość" na własnej skórze.

## Kandydat do Trybunału Stanu

### CZARNA PLAMA NA PRZESZŁOŚCI WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO

Zabolało p. Wacława Sieroszewskiego przypomnienie sprawy Jana Wacława Machajskiego. W sprawie tej muszę sprostować i uzupełnić niektóre szczegóły, co do których pamięć mi nie dopisała. Przedewszystkiem pobyt Machajskiego w Galicji przypadł nie na lata 1908-9, lecz na lata 1910-11.

Mieszkał on w Galicji pod przybranem nazwiskiem Kiżły, gdyż był on poprzednio w r. 1891 wydalony z Austrji za przemycanie do zaboru rosyjskiego bibuły narodowo-demokratycznej. Machajski był bowiem w młodości narodowym demokratą.

Opisał to jego przyjaciel Stefan Żeromski w artykule przedrukowanym w tomie p. t. „Elegje", wydanym przez Wacława Borowego nakładem J. Mortkowicza w Warszawie (str. 103-111 i 385—386).

P. Wacław Sieroszewski winę zadenuncjowania Machajskiego do władz austrjackich usiłuje zwalić na śp. dra Kazimierza Dłuskiego. Wydaje się to trudnem do wytłumaczenia w zestawieniu z tem, co opowiada Żeromski, że (str. 110), że właśnie za pośrednictwem p. dr. Dłuskiej starał się o wyszukanie zajęcia dla Machajskiego. W każdym razie p. Sieroszewski przemilcza fakt, że on to swem bezmyślnem i z palca wyssanem, ale bardzo kategorycznem i alarmującem posądzeniem Machajskiego o planowanie zamachu na sanatorium dra Dłuskiego zastraszył tegoż i spowodował zadenuncjowanie Machajskiego, a w następstwie aresztowanie go i wydalenie. Moralnym winowajcą i głównym sprawcą denuncjacji był nie kto inny, lecz p. Sieroszewski.

*Emil Haecker.*

## Koniec BBS

„Robotnik" wypisuje BBS następujący nekrolog:

„Tak szybkiego i tak żałosnego końca nie znają chyba dzieje partji politycznych na całym świecie. Zaledwie 2 lata i kilka miesięcy temu powstała z hukiem i trzaskiem partyjka, która miała „odrodzić" socjalizm polski, a oto już wyzionęła ducha, już jest trupem! A stało się to nie w warunkach ucisku politycznego, lecz przeciwnie — przy usilnem poparciu i pomocy władz, a nawet na rozkaz władz. Ale to właśnie pochodzenie BBS stało się przyczyną ego zguby. Dopóki rząd i obóz rządowy widział w BBS narzędzie rozbijania i osłabiania PPS, dopóty tolerowały go i sprzyjały mu. Lecz wybory pokazały, że BBS nie ma żadnych wpływów w masach robotniczych, a z drugiej strony „system" w swej „ewolucji" ku faszyzmowi doszedł już do takiego punktu, że nietylko nie potrzebował BBS dla tumanienia robotników, lecz czuł się skrępowany bliskością kamerdynera, wprawdzie całkiem uniżonego, lecz nie mniej demagoga, paplącego wciąż o socjaliźmie, „współpracującym" z Piłsudskim. Murzyn stał się nieznośny, murzyn musiał odejść.

I oto ten sam Moraczewski, który przed dwoma z górą laty użył Jaworowskiego do rozłamu w PPS dziś likwiduje z kolei Jaworowskiego wraz z BBS. „Wódz Warszawy robotniczej" — jak do niedawna z dumą nazywali bebesowcy Jaworowskiego — znalazł się na lodzie, odsunięty od „współpracy" z tymi, dla których zdradził PPS.

Smutny zaiste los, ale jakże zasłużony!

### PO ZGONIE BBS

„Przedświt" drukuje sprawozdanie z wiecu gazowników, idących pod komendę Moraczewskiego. W rezolucji grozi się założeniem odrębnego związku i tworzeniem samoobrony przeciw jaworowszczykom."

## Zygmunt Heryng

W Warszawie zmarł w sędziwym wieku Zygmunt Heryng, jeden z najstarszych socjalistów polskich. Działał on w pierwszych kółkach socjalistycznych w Warszawie jeszcze w siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Więzień Cytadeli warszawskiej i zesłaniec sybirski w młodych latach, do końca życia pozostał wierny ideałom socjalistycznym. W agitacyjnej literaturze socjalistycznej zasłużył się popularną broszurą „Gawędy ekonomiczne", w naukowej — książką „Logika ekonomji". Należał on do założycieli i współpracowników narodowo-socjalistycznego tygodnika warszawskiego „Głos". Później przez lat przeszło 30 działał w PPS. Przez szereg lat po rewolucji 1905-6 r. mieszkał jako emigrant w Krakowie. Bardzo ciekawe i barwnie pisane urywki swoich pamiętników drukował w ostatnich latach w „Niepodległości".

Cześć jego pamięci! *E. H.*

## Dziennik personalny M. S. Wojskowych

Świeżo wyszedł z druku nowy dziennik personalny M. S. Wojsk. 35 oficerów przeniesionych zostało w stan spoczynku. Pozatem dziennik przynosi pewną sensację: sławny kapitan *Kazimierz Kaciukiewicz* przeniesiony został z 8 Dyonu żandarmerji do Dyonu żandarmerji KOP.

## Nominacje i rugi

Pisma warszawskie donoszą, że p. Lauter, dawniej sędzia prasowy, obecnie sędzia sądu okręgowego i wotant w procesie o „zamach bombowy", ma zostać wiceministrem sprawiedliwości. Obecny wiceminister p. Sieczkowski ma otrzymać stanowisko sędziego sądu najwyższego.

W monopolu tytoniowym naczelnik wydziału dr. Maliniak otrzymał dymisję.

## Czas odnowić przedpłatę na luty

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 29-go stycznia 1931 roku. Sygn. IV Pr. 21/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 29 stycznia 1931 r., po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k., zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 26 stycznia 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 26 stycznia 1931 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 21 z daty 27 stycznia 1931 r., albowiem: treść artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem „UCHWAŁA RADY LIGI NARODÓW" od słów „Gdyż czeka" do słów „w rachubę" i od słów „jakich słów" do słów „wyższa władza" zawiera znamiona występku z §§ 308, 310 u. k., treść artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem „75 DNI W BRZEŚCIU" od słów „Musimy wiedzieć" do słów „przed wyborami", od słów „świadomą wolą" do słów „rządów sanacyjnych" i od słów „Oburzenie gospodarka" do słów „było ogromne" i artykułu zamieszczonego na stronie 4 pod tytułem „GDZIE POMOC DLA BEZROBOTNYCH" od słów „niesłychana na" do słów „i wygrała" zawiera znamiona występku z §§ 488, 491, 493 uk. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: Wiceprezes S. Okr. (—) Palmrich, m. p. Protokulant: (—) Strawiński, m. p.

# Delikatne określenie deficytu

Prędko, jak na zdrowy — pochodzi to od sanacji, ale ze zdrowiem nie ma nic wspólnego — organizm przystało, załatwiła się sejmowa komisja budżetowa z budżetem na r. 1931/32. Teraz tylko mała formalność: drugie i trzecie czytanie w plenum, jakieś dla zachowania „prestiżu“ drobne zmiany w Senacie i sprawa załatwiona. Załatwiona o tyle, o ile na cierpliwym papierze można wypisać piękne kolumny cyfr, dodawać i odejmować, ale mniej załatwiona, o ile chodzi o to, aby uchwała została czy mogła zostać wykonana.

Generalny referent budżetu pos. Miedziński, nowicjusz w tym fachu, wygłaszając swe przemówienie jako „ukoronowanie“ dzieła komisji, miał szczęśliwy moment — takisam, jaki miał, gdy jako redaktor „Gazety Polskiej“ spisywał czy brał gotowy manuskrypt wywiadów marszałka Pilsudskiego z dodatkiem niepochlebnych epitetów pod własnym adresem. Tym szczęśliwym momentem było określenie deficytu słowami: „Jeżeli będzie jakakolwiek zmiana, to raczej wpływy z dochodów mogą być mniejsze“. Jest to, jakby powiedzieć, sięganie lewą ręką do prawego ucha: nie powiedzieć, że deficyt będzie, a dać do zrozumienia, że przecież będzie.

A więc p. Miedziński, sądząc z tych jego przewidujących słów, nie ma pewności, że preliminowane dochody w sumie 2857 miljonów faktycznie wpłyną. Nasuwa się pytanie: poco w takim razie je uchwalono? Czy sanacja uważa, że jest poniżej jej godności zejść z budżetem poniżej 3 miljardowej granicy? Jeżeli nauka p. Matuszewskiego, sięgająca do grudnia — po styczniu nauka będzie prawdopodobnie jeszcze mniej zachęcająca — nie wzruszyła panów z BB w kierunku ograniczenia „radosnej twórczości“, to nauka życiowa z pewnością skoryguje ich błąd, przekreśli ich optymizm, w który sami nie wierzą.

Ileż to razy już słyszeliśmy i czytaliśmy w pismach sanacyjnych o przesileniu światowem, o depresji ogólnej, które nawiedziły i Polskę, powodując — jakoby tylko one — ciężkie u nas położenie! Narzeka się na to położenie, także generalny referent budżetu na nie się powołuje, ale oddając smutny ukłon w tę stronę, odchodzi spokojny i zaleca uchwalenie ogromnego budżetu, uważając go sam za mało prawdopodobny do wykonania.

I dziwna rzecz: p. Miedziński, wyrażając wątpliwości co do strony dochodowej budżetu, nic mówi nic o stronie rozchodowej. Czy uważa może, że osiągnięto już szczyt możliwych oszczędności, że niema już co i gdzie do skreślenia tak, że wydatki 2856 miljonów są ostatnią granicą „ograniczenia“ się, jakiemu sanacyjna Polska może się poddać. Otwarcie mówiąc: p. Matuszewski był szczerszy niż p. Miedziński. P. Matuszewski, bardzo wprawdzie ostrożnie, ale mówił o ograniczeniu wydatków, potrącając mimochodem np. o płace urzędnicze, podczas gdy p. Miedziński o tego rodzaju oszczędnościach milczał. Zapewne, poseł ma inne obowiązki wobec wyborców — ilu to urzędników jest wyborcami! — niż minister, który jest tych urzędników-wyborców przełożonym, ale pamiętamy, że zeszłoroczny generalny referent prof. Krzyżanowski z wyższego, że tak powiemy, stanowiska ujął kwestję: mniej dbając o popularność a więcej o realność cyfr, które do uchwalenia zalecał.

Swoją drogą przyznajemy otwarcie, że nie rozczulamy się lamentami pewnych stronnictw i pewnych organów burżuazyjnych o zniżenie podatków — to jest zwykła i naturalna rzecz nietylko u nas, ale czytamy o tem wszędzie. Jeżeli mimo to kilkakrotnie daliśmy wyraz zapatrywaniu, że obniżenie pewnych podatków jest konieczne, stało się to w przekonaniu, że — mówiąc prosto z mostu — obietnica głupiemu radość, że potrzeba obniżenie podatku bodaj przyczec, aby zwątpiałych i zrozpaczonych pobudzić do energji, skłonić ich do poruszenia założonych rąk.

Można wyrazić pewność, że żaden z tych posłów, którzy w myśl życzeń ministra i wywodów gen. referenta głosowali za budżetem, nie wierzy ani na chwilę, żeby jego wotum sprawiło cud tj. żeby tyle wpłynęło i tyle tylko wydano, ile on uchwalił. Wątpliwościom dano wyraz: minister bez ogródek, referent w formie delikatnego określenia; przyjąwszy to do wiadomości, głosowano za rzeczą, w którą się samemu nie wierzy. Do 1 kwietnia, do dnia, w którym nowy budżet zacznie być realizowany, jeszcze pełne dwa miesiące — kto wie, co się w tym czasie może stać! Był „cud nad Wisłą“, może się powtórzyć cud w kasach państwowych — na to chyba liczą ci, którzy nie zdają sobie widocznie sprawy ani z niewzruszalności cyfr ani z niemożności nieograniczonego wpływania na stosunki gospodarcze. Jakoś to będzie, powiadają sobie. A jak nie będzie? To się odkomenderuje generała do robienia porządku — ludzie tej rangi wszystko potrafią.

# Rozprawa o zajścia podczas przyjazdu do Krakowa b. posła Mastka

### NIE STAWILI SIĘ GŁÓWNI ŚWIADKOWIE POLICYJNI

Wczoraj o godz. 9 rano w sali Nr. 130 sądu powiatowego karnego przy ul. Grodzkiej rozpoczęła się **rozprawa przeciw 12 członkom PPS, oskarżonym z § 279 uk. w związku z przyjazdem z więzienia w Brześciu do Krakowa b. posła tow. Mastka.** Na sali rozpraw, nadzwyczaj małej, panował ścisk — tak, że początkowo wszyscy adwokaci i oskarżeni musieli stać. **Publiczności nie wpuszczono na salę, tak, że stanęła ona tłumnie na korytarzu budynku.** Na interwencję adw. dra Woźniakowskiego zniesiono ławy i stołki. Rozprawa opóźniła się przez to o pół godziny. Rozprawę prowadził sędzia **Kauzal**, oskarżał **prok. Boryczko.** Na ławie oskarżonych zasiedli: dr. Bolesław Drobner, red. Wincenty Korolewicz, wiceprezes OKR PPS Henryk Ziffer, St. Wielski, słuchacz praw, Piotr Bulat, słuchacz WSH, St. Witkowski, krawiec, Aleksander Papier, słuchacz praw, J. Łukaszek, Kazimierz Ścibor, tytoniowiec, G. Wędzicha i N. Machaj. Tow. Wiesław Wohnout, sekr. OKR PPS, nie przybył na rozprawę z powodu nagłego wyjazdu w sprawach zawodowych do Warszawy. **Ławę obrońców zajęli:** adwokaci dr. **Woźniakowski, dr. Pelzling, dr. Bross, dr. Schreiber, dr. Steinbergowa, dr. Lustgarten, dr. Ringelheim, dr. Schuldenfrei, dr. Rosenberg i dr. Rothwein.**

Po ściągnięciu generaljów z oskarżonych, sędzia **Kauzal odroczył rozprawę, motywując tem, że świadkowie kom. pol. Berent i komisarz pol. Rozdżeński nie przybyli na rozprawę oraz nie zjawił się osk. Wohnout.**

Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w **pierwszych dniach kwietnia.**

**Wielkie wrażenie wśród obrońców wywołał fakt, że kom. pol. Berent, który zrobił doniesienie w tej sprawie do prokuratury i kom. pol. Rozdżeński, główny świadek, pod którego komendą rozpędzano i atakowano publiczność przed dworcem, nie przybyli na rozprawę.** Zjawiło się tylko trzech policjantów i dwóch agentów policyjnych. **W godzinę po rozprawie zauważono na korytarzu sądowym kom. Rozdżeńskiego.**

# Wynik głosowania a nakazy karne

Pod tym tytułem pisze „Piast“:

*Góra Motyczna*, pow. Ropczyce. W naszej wsi padło na *Nr. 7 — 396 głosów*, na *Nr. 1 — 23* głosy. Na skutek takiego wyniku głosowania p. starosta z Ropczyc przysłał posterunkowego celem przeprowadzenia rewizji sanitarno-porządkowej.

Akurat na Święta, by ludziom uprzyjemnić Gody, nadeszło do naszej gminy *47 nakazów karnych*, ukarano zaś mandatami przez policję około 15 gospodarzy. To było na „Gwiazdkę“, za to, że ludność gminy głosowała według swojego sumienia, a nie, jak tego sobie życzył starosta. Ale to nic. Przetrwaliśmy wielką wojnę, przetrwamy i sanację, bo dłużej klasztora jak przeora.

*Ukarani.*

# Z dnia

### P. SCHACHERLE-SZAROTA WPADŁ W ZACHWYT

Co musiało w ostatnich czasach wzbudzić zachwyt redaktora „Gazety Lwowskiej“? Odpowiedź nietrudno: „premjera“ p. premjera Sławka.

P. Szarota jest olśniony: Boże wielki, jakie to wielkie!

P. Szarota jest wzruszony, wstrząśnięty aż do szpiku kostkowego. Chciałby, ażeby każda komórka jego mózgu gorzała iluminacyjnie — Naprożno... Musi poprzestać na tem, na co stać: jego — Szarotę. Pisze tedy:

„....*wielkie* to przemówienie stało naprawdę na wysokości zadania. Z *wielką* siłą, postawiwszy rzecz na *wielkiej* platformie ideowo-moralnej i państwowej, Pan Premjer sięgnął do praistoty (!) tego zagadnienia i *rzucił na nie światło*, które swym *blaskiem oślepi i złamie* jałowe *biadania* wszelkiej opozycji“.

Ta próbka chyba wystarczy.

W SOBOTĘ DNIA 31 STYCZNIA
Z OKAZJI IMIENIN b. MARSZAŁKA SEJMU TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO
W DOMU ROBOTNICZYM (DUNAJEWSKIEGO 5)
ODBĘDZIE SIĘ
TRADYCYJNA
IGNACÓWKA
POCZĄTEK O GODZINIE 9 WIECZÓR.
PROGRAM NADER UROZMAICONY.
ORKIESTRA SALONOWA I MANDOLINISTÓW T.U.R.
BUFET WE WŁASNYM ZARZĄDZIE.
WSTĘP TYLKO ZA ZAPROSZENIAMI KTÓRE WYDAJE ADMINISTRACJA „NAPRZODU“ MIĘDZY GODZINĄ 5—7 WIECZOREM.

# Fundusz prasowy

Dla uczczenia pamięci tow. sen. Posnera N. N. 5 zł.

Ze zabawy urządzonej przez Związek przemysłu skórzanego składają na fundusz prasowy 10 zł. i wzywają Związek przemysłu drzewnego do złożenia takiej ofiary.

# Z życia robotniczego

## Przegląd tygodniowy

### FRONTEM KU ZWIĄZKOM ZAWODOWYM

W taktyce sanacji na terenie robotniczym dokonuje się nowy **„manewr strategiczny"**. Od dłuższego czasu można było zaobserwować wyraźne tarcia w rodzinie sanacyjnej, oraz brak decyzji „czynników miarodajnych" co do formy, jaką mają przybrać tworzone przy pomocy wielkiego i kosztownego aparatu „zrzeszenia" i „federacje", obliczone na otumanienie robotników i odciągnięcie ich od ruchu klasowego.

„Specjaliści" od spraw robotniczych w BB. panowie **Moraczewski i Jaworowski** wysuwali dwie wręcz odmienne koncepcje organizacyjne; p. Moraczewski, kładł główny nacisk **na opanowanie Związków zawodowych**, p. Jaworowski przesuwał punkt ciężkości **na teren polityczny**. Narzędziem w walce politycznej w ręku p. Jaworowskiego miała być BBS, a „argumentem" kastet i brauning milicjantów „towarzysza" Łokietka... — Klęska wyborcza, poniesiona przez BBS przypieczętowała ostatecznie bankructwo **tej formy** roboty rozbijackiej, zastosowanej przez sanację wobec obozu robotniczego.

Pan Moraczewski nie nadarmo widać obdarzony przez naturę potężnym nosem, **okazał lepszy wech** i jego „gospodarcza" **koncepcja zwyciężyła**, to znaczy, uzyskała „najwyższą" aprobatę...

P. Jaworowski chcąc ocalić bodaj pozory „niezależności" i „socjalizmu", nie podporządkował się komendzie p. Moraczewskiego, reprezentującego **kierunek całkowitego poddania sanacyjnych Związków robotniczych dyktaturze i ruszył jawnie do ataku przeciw swemu wczorajszemu sojusznikowi.** Gdyby nie demoralizujący klasę robotniczą wpływ takich walk frakcyjnych, to możnaby się serdecznie uśmiać z zapasów pana Jaworowskiego z panem Moraczewskim...

„Strategiczne przegrupowania" jednak, dokonujące się na terenie organizacyjek, zmuszonych terorem i groźbą wydalenia z pracy opornych członków, do tolerowania w swych szeregach renegatów ruchu robotniczego, **świadczą o gorączkowych przygotowaniach do ofensywy na klasowy ruch zawodowy.**

Sanacja rozumie, że klasa robotnicza jest najpoważniejszym przeciwnikiem dyktatury faszystowskiej i że **dopóki czerwony sztandar socjalizmu powiewa nad szeregami robotniczemi w Polsce, dopóty rozkoszny sen na laurach, o którym marzą pomajowi panowie, nie jest zbyt bezpieczny...** Stąd ich gorączkowe usiłowania, zmierzające do rozbicia klasowego ruchu zawodowego, — stąd ich **„nowy front"** twarzą ku związkom. **Gra jest jednakowoż zbyt przejrzysta.** Wyrobienie organizacyjne i uświadomienie społeczne proletarjatu robotniczego w Polsce jest zbyt wysokie, aby zabiegi p. Moraczewskiego uwieńczone zostały powodzeniem. Przed zdrajcami i renegatami ruchu robotniczego stoi otworem jedna tylko droga wyjścia — **ku kompromitacji.**

**Wiesław Wohnout.**

## Zwierciadło blagi

### SANACYJNE GAZETY DLA ROBOTNIKÓW

Czytelnik gazet, zwłaszcza ten, który dla zdobycia możliwie największej ilości informacyj i wyrobienia sobie jak najwszechstronniejszego poglądu na sytuację polityczną i gospodarczą naszego kraju, sięga czasem także po gazetę sanacyjną, — przyzwyczajony jest do uroczystego tonu oficjalnej blagi **iskrzącej się** (źródłosłów: „Iskra", agencja prasowa p. pułkownika Ścieżyńskiego) na łamach dzienników, popierających rząd i przez rząd popieranych. Ale czytelnik taki, nawet bardzo pilny, nie ma jeszcze pojęcia, co to jest **blaga pierwszej klasy** — powiedziałbym — **klasyczna blaga.**

Wiedzę o bladze klasycznej zdobyć można tylko, czytając **tygodniki i miesięczniki** sanacyjne, zwłaszcza te, które **przeznaczone są dla wsi, albo dla proletarjatu miejskiego.** — Sławny był kiedyś przed wojną „poziom" tygodniczków i „gazetek" wydawanych przez rozmaitych oczajduszów bez czci, wiary i sumienia, usiłujących na łapichłopstwie robić karjerę polityczną. Sławny był również „poziom" rozmaitych „Wieńców" i „Pszczółek", wydawanych przez mądrych endeków, dla głupich klerykałów, ale wszystkie te szczyty głupoty zostały zdystansowane przez sanacyjną prasę — Boże się pożal — „robotniczą".

Tamci spryciarze wydawali przeważnie swoje „gazetki" dlatego, **ponieważ nie mieli pieniędzy**, a chcieli je mieć — obecni spryciarze sanacyjni wydają swoje „organy", **ponieważ mają pieniądze** i głowa ich nie boli, czy to kto będzie wogóle czytał i co po przeczytaniu powie. Nawet najskromniejsze liczenie się zatem ze zdrowym rozsądkiem czytelnika nie hamuje piór panów „redaktorów" tej jedynej w swoim rodzaju literatury. Ponieważ zaś „gazetki" te przeznaczone są dla robotników, więc taki pan od pisania, nie namyślając się, siada i pisze bez zająknienia, że —

„...rząd marszałka Piłsudskiego dał robotnikom ustawę o Kasach chorych, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o inspekcji pracy i **o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy**".

Pomijamy „drobną nieścisłość", co do tego, jakoby Kasy chorych wprowadził w Polsce rząd p. Piłsudskiego, posiadamy je bowiem w Małopolsce naprzykład od lat czterdziestu — pomijamy dalsze „nieścisłości" co do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i o inspekcji pracy, obie one bowiem obowiązują w Polsce od dawna przed majem 1926 roku — co do tej ustawy jednak o **ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy**, nie możemy opanować zdziwienia. Pokazuje się zatem, że mamy już zabezpieczenie starcze i inwalidzkie i tylko przewrotność nasza jest powodem, że starzy robotnicy — wyrzucani przez fabrykantów na bruk, zamiast pobierać renty, chodzą z kijem żebraczym, albo nawet odbierają sobie życie...

Przed jakimś czasem obiegła prasę sanacyjną wiadomość o zamiarze zlikwidowania ministerstwa pracy. Łączono tę wiadomość z odkomenderowaniem p. pułkownika Prystora podczas ostatniej „rekonstrukcji" gabinetu, ze stanowiska ministra pracy na stanowisko ministra przemysłu i handlu. **Sanacyjne** sfery gospodarcze (Lewiatan) lansowały oddawna myśl zniesienia ministerstwa pracy jako „zbędnego" i t. d. A tu w jednem z omawianych przez nas zwierciadeł blagi pod nazwą **„Świat Pracy"** (organ sanacyjnej konfederacji związków zawodowych) czytamy na temat projektowanego przez sanację zniesienia ministerstwa pracy ni mniej ni więcej, tylko, **że:**

„...te piękne życzenia endecji pozostaną ich tylko pragnieniami, gdyż rząd marszałka Piłsudskiego daje, lecz nie odbiera robotnikom jego zdobyczy".

Gdzie Rzym, gdzie Krym?!

Co tu ma do czynienia endecja? Przecież to **sanacyjny** w tej chwili, nie endecki „Lewiatan" jest projektodawcą zniesienia ministerstwa pracy.

Obok **kłamstwa** bez osłonek, wypisywanego z całym cynizmem przez wolnych od troski o opinję czytelnika „ordynansowych" dziennikarzy, pełne są te gadzinowe gazetki „dla robotników" niegodnego przymilania się kapitalistom i żebrania u nich o współczucie.

„Na ołtarzu Ojczyzny składaliśmy krew naszą, a wielu i życie swoje. Czas jest złożyć ofiary, choćby nawet dużo lżejsze i z drugiej strony. Czas już panowie przemysłowcy ścieśnić swoje pensje, dochody, rozjazdy, wydatki na reprezentację i samochody. Robotnicy dać już więcej nie mogą, dajcież wy teraz trochę, a przetrwamy kryzys i dobre czasy nie każą długo czekać wam na uzupełnienie kapitałów".

Oto, w jaki sposób łasi się na łamach tegoż „Świata Pracy" jakiś pan J. D. do prezesa „Lewiatana" p. Wierzbickiego, w artykule: „Pańskie słowo, panie prezesie Wierzbicki". Już i to łaszenie wydaje mu się jednak zbyt śmiałem, obiecuje więc bez zająknienia, że „dobre czasy nie każą długo **czekać na uzupełnienie kapitałów**".

Kończy zaś ten lizus tak:

„Apelujemy do pańskich przyrzeczeń panie prezesie Wierzbicki. Słowa pańskie z przed trzech miesięcy, głęboką znajomością rzeczy podyktowane, nie mogą być obalone przez widzimisię tego lub owego dyrektora".

**Obrzydzenie bierze**, — gdy się czyta ten stek **kłamstw** i łaszących się skomleń.

Robotnicy, gdy im przypadkiem w rękę wpadnie taki sanacyjny „organ" przeznaczony **dla związków zawodowych** wprost z podziwu wyjść nie mogą, po co sanacja wydaje pieniądze na takie „zwierciadła kłamstw". Przecież im i tak żaden robotnik nie uwierzy.

## Torsten Kreuger nowy Stinnes

### CO ROBOTNICY POWINNI WIEDZIEĆ O POŻYCZCE ZAPAŁCZANEJ

Ze względu na głośną sprawę przedłużenia umowy o dzierżawie fabryk Polskiego Monopolu Zapałczanego szwedzko-amerykańskiemu trustowi zapałczanemu **na wysoce** dla skarbu polskiego niekorzystnych warunkach, warto podać garść informacyj o p. **Kreugerze**, nowym Stinnesie, który wkroczył na teren naszego życia gospodarczego.

P. Torsten Kreuger, obywatel szwedzki, właściciel szeregu szwedzkich fabryk zapałek, założył wspólnie z kapitalistami zapałczanymi Szwecji i Ameryki trust zapałczany pod nazwą **„International Match Corporation"**, którego został prezesem. Trust rozpoczął systematyczną walkę z niezrzeszonymi producentami zapałek, dążąc do opanowania tychże przez **wykup fabryk, dzierżawę lub przystąpienie do trustu.**

W ten sposób do 1927 roku trust szwedzko-amerykański zagarnął pod swoje panowanie i swoją kontrolę **zgórą 150 fabryk zapałek w różnych krajach Europy i Ameryki.**

Od 1927 roku liczba opanowanych fabryk do obecnej chwili **niepomiernie wzrosła.** W ten sposób szwedzko-amerykański trust z p. Kreugerem na czele stał się **wyłącznym monopolistą produkcji zapałek i dyktatorem cen zapałek na całym świecie.**

Po opanowaniu prawie całkowicie przemysłu zapałczanego p. Kreuger przerzucił się do **przemysłu papierniczego** z takim samym planem, jaki zrealizował na terenie przemysłu zapałczanego. Mianowicie trust szwedzko-amerykański **wykupił już papiernie szwedzkie, część amerykańskich, — w tem wszystkie w Kanadzie.** W ubiegłym roku p. Kreuger zainicjował konferencję fabrykantów papieru zachodniej Europy, na której to konferencji uchwalono założyć **międzynarodowy trust papierniczy.** Dotychczas trust papierniczy z p. Kreugerem **na czele posiada 500 miljonów kapitału zakładowego i obejmuje fabryki z produkcją 6.000 ton papieru dziennie.**

Po opanowaniu zachodnio-europejskiego przemysłu papierniczego trust ma sięgnąć swemi mackami do środkowej i wschodniej Europy.

Wpuszczenie do polskiego przemysłu zapałczanego p. Kreugera pociągnie za sobą dalsze niebezpieczne konsekwencje dla polskiego przemysłu papierniczego. Rozwój interesów szwedzko-amerykańskiego trustu postępuje w bardzo szybkiem tempie. Trust ten zmonopolizował zapałki, **obecnie monopolizuje papier** i już niedługo potęgą swoją dosięgnie do poziomu wielkiego trustu brytyjskiego Harrisona.

P. Torsten Kreuger jest więc nowym Stinnesem, który już położył swoją stopę w Polsce.

**Z. B.**

## Bezrobocie rośnie!

Sprawozdanie za 1930 r. społecznego biura pośrednictwa pracy dla robotników stolarskich i maszynowych, mieszczące się przy Związku zawodowym robotników przemysłu drzewnego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. daje nam następujący obraz rynku pracy w tym zawodzie.

W pierwszym kwartale 1930 r. zgłosiło się o pracę 28 robotników, zaś zapotrzebowań z firm stolarskich było 5, i na jednego kierownika. Zapośredniczono 6 robotników, bez pracy pozostało 22.

W drugim kwartale ub. r. zgłosiło się o pracę robotników stolarskich 45, a zgłoszenie wpłynęło wszystkiego jedno, zatem 44 robotników pozostało bez pracy, czyli, że z dniem 30 czerwca było 66 robotników stolarskich bez pracy.

W trzecim kwartale ub. r. zgłosiło się o pracę 31 robotników stolarskich, zgłoszeń było 5, a zatem 26 stolarzy powiększyło liczbę bezrobotnych, czyli razem z końcem III kwartału ub. r. pozostało w Krakowie bez pracy 92 stolarzy.

W czwartym kwartale ub. r. zgłosiło się o pracę robotników 32, zgłoszeń było 4, a zatem 28 robotników zwiększyło znowu cyfrę bezrobotnych, tak, że ogólna liczba bezrobotnych z dniem 31 grudnia 1930 r. **wynosiła w Krakowie 120 robotników stolarskich.**

Wprawdzie wielu z nich wyjechało do rodzin na prowincję, kilku zaś utrzymuje się z dorywczych drobnostkowych robót i naprawek, ale **reszta pozostaje w skrajnej nędzy**, nie mając żadnych środków do życia, gdyż nie pobierają żadnych zasiłków z funduszu bezrobocia nie podlegając ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Stosunki te, nędza wynikająca z bezrobocia i niepewność jutra doprowadzają do niekorzystnych zmian w usposobieniu i powodują często wypaczenie charakterów. Jeżeli bezrobotny ojciec nie jest od dłuższego czasu żywicielem rodziny to zanika jego autorytet i szacunek dla niego, jeżeli

zaś dzieci utrzymują ojca, to uważają go za ciężar i zawadę.

Inspektorat pracy winien ukrócić samowolę przedsiębiorców, którzy łamią 8-godzinny dzień pracy, a przez to będzie można większą ilość robotników zatrudnić.

Zauważamy również, że Inspektorat pracy ogranicza się tylko do zarządzeń w razie zażaleń robotnika, gdy tymczasem Izba rzemieślnicza winna sama z własnej inicjatywy zabrać się do uporządkowania sprawy ograniczenia uczniów w zawodzie stolarskim, w myśl okólnika wydanego przez cech stolarzy gr. I, II i Podgórze, z dnia 2 września 1930 r., zanim wejdzie w życie wniosek uchwalony w tej sprawie na konferencji w ministerstwie pracy i opieki społecznej dnia 12 września 1930 r.

# Minister swoje a urzędnicy swoje

### SPRAWA ZAPOMÓG DLA KAMIENIARZY

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia przewiduje t. zw. sezon martwy od 15 grudnia do 1 maja, w czasie którego t. zw. robotnicy „sezonowi" są pozbawieni prawa do zapomóg z Funduszu Bezrobocia. O samej sprawie „sezonu martwego" pisaliśmy na tem miejscu kilkakrotnie, dzisiaj ograniczamy się do omówienia błędnej interpretacji pojęcia „robotnik budowlany" przy zaliczaniu robotników do kategorji „sezonowych", pozbawionych prawa do zasiłków. Urzędnicy w zarządach obwodowych F. B. ubzdurali sobie, że pojęcie „robotnik budowlany" rozciąga się na wszystkich robotników mających jakikolwiek związek z budową — zaliczają więc do tej kategorji m. i. kamieniarzy, czem wyrządzają im dotkliwą krzywdę, pozbawiając ich prawa do zasiłku w okresie t. zw. „sezonu martwego".

Gdybyśmy przyjęli interpretację tego rodzaju, to do „budowlanych" musielibyśmy przecież zaliczyć nietylko murarzy, cieśli, ceglarzy, kaflarzy, kamieniarzy, malarzy, szklarzy lakierników, pokostników itd. itd., ale nawet blacharzy i ślusarzy, monterów i elektrotechników, bo przecież i oni wykonywują pewne roboty na budowach. Na dobrą sprawę chyba tylko szewc, krawiec, piekarz i rzeźnik nie podpadłby pod pojęcie „budowlanego". A przecież byłby to nonsens.

Ze strony Centralnego Związku Robotników Budowlanych zwrócono uwagę na tę anomalję panu wiceministrowi pracy Szubartowiczowi, który przyrzekł wyjaśnić tę sprawę w okólniku do podległych sobie urzędów, do tej pory jednak jakoś nie widzimy skutków tego okólnika — kamieniarze żalą się nam, że wciąż jeszcze mają trudności w uzyskiwaniu zapomóg z F. B. Może ta notatka wpłynie na poprawę tych stosunków. K. N.



# Przegląd gospodarczy

### Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4'40 zł., jaja świeże szt. 13—15 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 15—20 gr., cebula 1 kg. 35—45 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 50—60 gr., jabłka 1 kg. 1'40—2'40 zł., kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 7—12 zł., indyki sztuka 10—18 zł., karp żywy 1 kg. 3'50 zł., szczupak żywy 1 kg. 5—6 zł., lin żywy 1 kg. 4 zł., brzany żywe 1 kg. 5 zł., świnki żywe 1 kg. 3—3'50 zł., leszcze żywe 1 kg 4 zł.



# Ograniczenie prawa interpelacji uchwalone!

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 30 stycznia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej toczyła się dyskusja nad „tezami" p. Cara co do ograniczenia prawa interpelacyj poselskich.

Pos. St. Stroński (kl. nar.) wniósł o odesłanie wniosku do komisji konstytucyjnej. Wniosek został głosami BB odrzucony.

Pos. Zahajkiewicz (Ukr.) postawił wniosek, aby komisja uznała się za niekompetentną do wydania opinji w sprawie umieszczania w interpelacjach skonfiskowanych artykułów prasowych.

I ten wniosek został odrzucony, poczem opozycja opuściła salę. Komisja w składzie samych posłów BB przyjęła wnioski p. Cara ograniczające prawa interpelacyj poselskich.

—ooo—

# Zabezpieczenie praw małych dzierżawców

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 30 stycznia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji reform rolnych pos. tow. Świątkowski referował wniosek o ochronę drobnych dzierżawców rolnych. Wniosek odłożono na żądanie przedstawiciela rządu, który zapewnił, że rząd w najbliższym czasie wniesie projekt regulujący całkowicie to zagadnienie.

# Zwycięstwo rządu robotniczego w Anglji

Jak donosiliśmy, we środę w Izbie gmin odbyło się w drugiem czytaniu głosowanie nad przedłożeniem rządowem o zniesienie ustawy przeciw Związkom zawodowym, przeprowadzonej przez konserwatystów po wielkim strajku w r. 1926. Rząd otrzymał 277 głosów przeciw 250 i w ten sposób jeszcze raz udaremniona została próba obalenia rządu.

Dyskusja, poprzedzająca głosowanie odbyła się w dramatycznym nastroju. Wszystkie trzy stronnictwa wysłały jako mowców najlepszych swych prawników, tak, że mimo zaciekłości z przyjemnością słuchało się uczonych wywodów. Mowca konserwatywny oświadczył z patosem, że zniesienie ustawy przeciw Związkom zawodowym oznacza rewolucję i wojnę domową. Imieniem liberałów wyłamujących się z pod komendy Lloyda Georgea przemawiał sławny prawnik sir John Simon, b. przewodniczący komisji indyjskiej, który atakował — nie bez odpowiedzi — Lloyda Georgea, wywodząc, że liberali mają obowiązek głosować przeciw zniesieniu ustawy.

Imieniem partji pracy przemawiał Atchinson, który postawił zasadę równych praw dla klasy robotniczej w walce gospodarczej z przedsiębiorcami. Podczas gdy dyskusja na wtorkowem posiedzeniu odbywała się w ostrym ale przyzwoitym tonie, to już we środę odbywała się wśród burzliwych scen. Spowodował je swem prowokacyjnem wystąpieniem b. minister skarbu Churchill, który z liberała stał się konserwatystą, a obecnie używany jest przez partję do wystąpień wtedy, gdy zamiast argumentów chce się używać cepów. Odpowiedział mu generalny adwokat rządu Cripps, że celem zmiany ustawy z r. 1927 jest usunięcie głębokiego uczucia niesprawiedliwości, odczuwanego przez członków Związków zawodowych oraz utrzymanie odpowiednich gwarancyj przeciw przywłaszczeniu sobie nieusprawiedliwionej władzy przez jakąkolwiek klasę.

W imieniu Rady generalnej Związków zawodowych pos. Bromley złożył pod adresem opozycji następujące oświadczenie: „Bez względu na to, jak wypadnie głosowanie i bez względu na to, jak ustawa będzie wyglądała, gdy przyjdzie czas, to angielska klasa robotnicza nie ścierpi dłużej ukrzyżowania, któremu ją poddają kapitaliści i przyjdzie znowu do strajku generalnego bez względu na to, czy ustawa przeciw Związkom będzie zniesiona czy nie.

Zwycięstwo rządu MacDonalda wzmocni silnie jego pozycję tak wewnętrzną jak i zewnętrzną. Okazało się dotychczas, że wszystkie ataki konserwatystów były daremne; rząd, okupując poparcie liberałów umiarkowanemi koncesjami, potrafi trzymać się tak długo, aż sam uzna porę za odpowiednią do nowych wyborów.

# Z SALI SĄDOWEJ

### LITERATKA DYNOWSKA ZA PRZEMÓWIENIE NA WIECU SKAZANA NA 3 DNI ARESZTU

Po jednym z wieców przedwyborczych ChD wpłynęło do policji krakowskiej doniesienie na p. Marję Dynowską, znaną literatkę i p. Fronta, sekr. chrześcijańskich związków zawodowych, ze strony Zofji Imchoferowej, żony lekarza. Według tego doniesienia p. Dynowska przemawiając na wiecu użyła słów, że „obecny rząd, jest rządem uzurpatorów, bezprawia i bezhołowia, że aresztuje bezprawnie posłów, że sądy są zależne od rozkazów rządu i że należy się temu przeciwstawić" itd. Na skutek tego doniesienia prokuratura oskarżyła p. Dynowską o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci, popełnionego wobec rządu z art. 488 i 491 uk., oraz art. V ust. austr. z roku 1862. — P. Fronta oskarżono o to, że jako przewodniczący zebrania nie odebrał głosu p. Dynowskiej w chwili, gdy użyła inkryminowanych słów.

Na wczorajszej rozprawie sędzia Kauzal przesłuchał p. Imchoferową, która potwierdziła prawdziwość swego doniesienia, stwierdzając, że przemówienie p. Dynowskiej notowała bardzo skrupulatnie. (!) Również potwierdziła prawdziwość doniesienia Julja Katrowa. Po przeprowadzeniu rozprawy skazano p. Dynowską z art. 493 uk. na trzy dni aresztu z zamianą na 60 zł. grzywny, zaś p. Fronta uwolnił od winy i kary. Oskarżoną bronił adw. dr. Pozowski.

### 14 DNI ARESZTU ZA OBRAZĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Dnia 27 stycznia odbyła się w sądzie grodzkim w Radłowie rozprawa przeciwko tow. Nowakowi Karolowi z Tarnowa. Akt oskarżenia zarzuca tow. Nowakowi, że w dniu 6 listopada 1930 na zgromadzeniu przedwyborczem w Niwce powiat Brzesko, wyraził się w czasie swego przemówienia, „że w Polsce rządzą oficerowie, na czele których stoi warjat marszałek Piłsudski." Sąd po przesłuchaniu świadków dowodowych i odwodowych, orzekł winnym tow. Nowaka z §§ 491, 496 i art. 5 ustawy z roku 1862 i skazał go na 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę 28 zł., oraz 5 zł. na rzecz skarbu państwa. Bronił tow. dr. Szumski Adam z Tarnowa.

### DRUGIE WYDANIE SPRAWY CORNERA

W dniu 27 bm. odbyła się w sądzie powiatowym w Myślenicach rozprawa karna o ciężkie uszkodzenie ciała przeciw kapralowi policji miejskiej p. Oświęcimskiemu i dwom szeregowcom tejże samej policji: Ambrożemu i Święchowi, którzy mieli w dniu 17 sierpnia 1930 r. pobić w celi magistrackiej Franciszka Stańczyka z Sieprawia, ajenta sprzedaży dolarówek na raty.

Przez salę rozpraw przewinął się cały szereg świadków oskarżenia i obrony. Stańczyk, jako powód, nie zdołał jednak dowieść, kto go bił, gdzie i kto mu złamał żebra. Zajście, którego echem była dzisiejsza rozprawa, przedstawiało się następująco: Dnia 17 sierpnia 1930 r. podczas jarmarku na rynku w Myślenicach wynikła awantura z pijanym niejakim Tylkiem z Myślenic, którego policja państwowa przy pomocy miejskiej odprowadzała do magistratu; do prowadzących przystąpił pijany Stańczyk z „interwencją", podczas której zaczął odbijać Tylkę i szamotać się z policją, wobec tego i jego doprowadzono do magistratu, gdzie po spisaniu protokółu za opilstwo i opór władzy, policjant Ambroży odprowadził Stańczyka do celi. Jak przewód sądowy wykazał, podczas doprowadzenia i w korytarzu magistratu nie został Stańczyk pobity, lecz rzekomo w celi. Jednakże zeznania jego były chaotyczne i sprzeczne z zeznaniami innych świadków, sam dokładnie nie wiedział, kto go bił, wskazywał bez pewności raz na jednego, to znowu na drugiego oskarżonego, zaś świadkowie powoda nie przyczynili się do wyjaśnienia sprawy. Sąd po wysłuchaniu zastępcy powoda adwokata dr. Miętusa i półgodzinnej obrony dr. J. Pfefera, wykazującej alibi oskarżonych, wydał wyrok uwalniający. — Rozprawę prowadził sędzia p. Z. Wischnitzer.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

# Rozprawa o „zamach" na marsz. Piłsudskiego

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 31 stycznia**

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał główny oskarżony

**JAGODZIŃSKI.**

Zeznaje on, że do winy się nie przyznaje, żadnej „piątki", ani zamachu na Piłsudskiego nie organizował. Opowiada on, że należy do PPS, ale do milicji nie należał. Wskazano mu raz Pórzyckiego i ostrzeżono przed nim, jako **konfidentem policji**. Chcąc jego i innych podejrzanych wypróbować, urządzał różne doświadczenia, m. i. zapytał Pórzyckiego, ilu ma ludzi w swej grupie. Ten wskazał na Trochimowicza, Białkowskiego i Chruścińskiego. Wobec tego zaprosił ich na zebranie.

Na pierwszem zebraniu — opowiada Jagodziński — przedstawiłem się jako delegat partji i mówiłem, że może się stać, iż partja będzie wpędzona

**DO ROBOTY PODZIEMNEJ,**

wobec tego będziemy musieli należycie się zorganizować. Prosiłem, aby na następne zebranie wszyscy się przygotowali i zastanowili, czy nie chcą usunąć się od udziału w poważnej pracy.

Na następnem zebraniu wycofał się Chruściński, który powiedział, że jako zbyt stary, się nie nadaje.

Na drugiem zebraniu powiedziałem, że na następnej zbiórce już będzie robota, że jeśli kto ma broń w domu, niech jej na zebrania **nie przynosi**. Chodziło mi o wypróbowanie ludzi, gdyż uważałem, że jeśli znajdzie się między nimi konfident policyjny, niebezpiecznem by było, by ludzie mieli broń przy sobie, gdyż w razie wkroczenia policji dostarczonoby przez to dowodów, obciążających. Zebranie wyznaczyłem na godz. 6. Między 6 a 7 miałem spotkania z rozmaitymi ludźmi w sąsiednim domu, Leszno 53, gdzie mieści się lokal stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Wtajemniczyłem w swoje plany Markowskiego, swego kolegę i przyjaciela, członka stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

Na tem trzeciem zebraniu pytano mnie, co to będzie za robota. Powiedziałem, że rzucę bombę w Alejach koło domu z figurami i że oni będą mieli za zadanie osłaniania mnie salwami rewolwerowemi. Pórzycki zapytał, czy ma być dokonany zamach na „wąsala". Powiedziałem: „tak", ale taksamo potwierdziłbym, gdyby zapytano, czy ma być zamach na p. Sławka lub Prystora.

Kazałem przychodzić z wielką ostrożnością, ażeby stworzyć pozory, że coś się dzieje i zaobserwować, jak będą na to reagowali uczestnicy zebrań. Chciałem tem sprawdzić,

**CZY O ZEBRANIACH WIE JUŻ POLICJA,**

co świadczyłoby o obecności konfidenta wśród zebranych. Zwracałem uwagę na **natrętctwo Pórzyckiego**, jego stawianie pytań co do szczegółów zamachu.

Oskarżony mówi o swej przeszłości rewolucyjnej, że ma doświadczenie bojowo-rewolucyjne i że nie organizowałby zamachu przy pomocy takich ludzi, jak Białkowski, Trochimowicz i Pórzycki, których **prawie nie znał**. Dalej oskarżony opowiada, że w czasie zamachów w roku 1905, zamachowcy wyczekiwali godzinami na przyjście pociągu, którym osoba miała przybyć, na którą był planowany zamach. Niemożliwem więc jest, aby wyznaczył zbiórkę „piątki" na godzinę 6, gdyby zamach miał się odbyć między 5 o 7.

**KONFIDENT JAKO GŁÓWNY ŚWIADEK OSKARŻENIA**

Sąd przystępuje do przesłuchania **Pórzyckiego**, od którego mimo sprzeciwu obrony odbiera przysięgę. Pórzycki zeznaje, że do PPS należy od r. 1918. Jako pracownik Kasy chorych musiał brać udział w pracach partji. Opowiada znane z aktu oskarżenia szczegóły, wyliczając osoby, mogące kierować „akcją": Dzięgielewski, Synowiecki itd. Pórzycki w akcji tej brał udział, bywał w redakcji przy ul. Wareckiej i w in. lokalach partyjnych, nie nie podzielał on metod stosowanych przez PPS i krytyczne zapatrywał się na stosunki w partji.

Dalej zeznaje, że przełom w jego stosunkach do PPS nastąpił w dniu 14 września, kiedy był świadkiem krwawych starć w Alejach Ujazdowskich po wiecu centrolewu. To go skłoniło do zerwania z partją.

Na pytania sądu, prokuratora i obrońców, odpowiada, że uważał za szkodliwe wysyłanie na ulicę ludzi z bronią w ręku, podczas, gdy przywódcy w demonstracjach udziału nie brali.

Pórzycki opisuje szczegóły planowanego zamachu. Po 14 września

**BIERZE UDZIAŁ W ORGANIZOWANIU „PIĄTKI".**

wciąga do niej Białkowskiego i Trochimowicza, pozostając jednocześnie w kontakcie z wywiadowcą urzędu śledczego.

Dochodzi do całego szeregu starć między obroną a świadkiem. Obrona stara się przyprzeć świadka do muru i sprecyzować jego odpowiedzi, jednak mimo wysiłków sądu nie udało się otrzymać wyjaśnień w bardzo ważnych kwestjach.

Niewyjaśnione zostaje, czy Pórzycki, jak twierdzi akt oskarżenia, był konfidentem policyjnym od połowy sierpnia, czy dopiero po 14 września. Następnie nie potrafił wyjaśnić, jakie miał zająć stanowisko, gdyby 10 października, w którym odbyła się trzecia zbiórka „piątki", doszło do wykonania zamachu.

**Świadek nie daje odpowiedzi** na pytanie, co postanowił uczynić, gdy usłyszał, że za pół godziny ma być zamach na marsz. Piłsudskiego. Wyjaśnienia jego w tym kierunku, mimo pytań obrony pozostają mgliste.

Świadek zeznaje, że umówił się z wywiadowcą Burawskim, który w czasie zebrania stał po przeciwnej stronie ulicy, że jeśli członkowie „piątki" wychodziliby na dokonanie zamachu, da mu znak przez podniesienie z tyłu palta. Gdyby zaś członkowie „piątki" przenieśli się do innego lokalu, miał mu dać znak czapką. Jak wynika z dalszych zeznań Pórzyckiego, po wyjściu z domu przy ulicy Leszno 55, nie zauważył po przeciwnej stronie ulicy Burawskiego. Gdyby więc zamachowcy udali się rzeczywiście w Aleje Ujazdowskie, nie miałby możności ani sam przeciwdziałać planowi, ani też skomunikować się z policją.

W czasie zeznania Pórzyckiego padło kilkakrotnie nazwisko gen. Dańca. W jaki sposób pan generał łączy się z Pórzyckim, nie zdolano wyjaśnić. Pórzycki nadmienił o swoim koledze w Kasie chorych, aptekarzu Rutkowskim, który wraz z niejakim Raczyńskim miał chodzić do gen. Dańca i

**INFORMOWAĆ GO, CO SIĘ DZIEJE W PPS.**

Tego zeznania świadka mimo wysiłków sądu i obrony nie zdolano dokładnie wyjaśnić.

Przy końcu przesłuchania adwokat Śmiarowski, chcąc sprecyzować rolę Pórzyckiego w całej aferze, zapytuje go, czy organizując trzecią zbiórkę, pracował dla partji, czy też dla policji, na co świadek odpowiada: „dla kraju".

Na tem posiedzenie w późnych godzinach wieczornych przerwano. Ciąg dalszy rozprawy dziś o godzinie 9.30.

**DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY**

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 30 stycznia.**

Rozprawa zaczęła się o 10'15 przesłuchaniem

**WYWIADOWCY BURAWSKIEGO,**

do którego Pórzycki zanosił informacje o PPS. Świadek obszernie opowiada o swym kontakcie z Pórzyckim i w jaki sposób otrzymywał informacje o zebraniach na ul. Leszno. Pórzycki prosił go, aby **nikomu o jego informacjach nie mówił**, lecz by sam udał się na ul. Leszno i zapamiętał twarze osób, które będą z nim (Pórzyckim) przechodzić. Było to 9 października ub. r. Burawski wziął ze sobą wywiadowców Bogusławskiego i Delatkowicza. Czekali na ul. Leszno, obserwując przechodzących. Pórzycki powiedział Burawskiemu, że gdyby zaszła potrzeba zaaresztowania kogoś idącego z nim, da znak przez założenie obu rąk na plecach, jeżeli zaś nic ważnego nie będzie, to zdejmie czapkę i strzepnie ją.

Pórzycki **ukrywał** przed Burawskim najważniejsze szczegóły. Burawski domyślał się, że

**CHODZI O PPS.**

Spotkanie z Pórzyckim wyznaczył tegoż dnia na 9 wieczór, jednakże Pórzycki nie przyszedł. Dalej Burawski opowiada, jak stał na rogu ul. Leszno i Solnej, obserwując wchodzących. Byli to Trochimowicz, Białkowski, później Pórzycki. Weszli do domu przy ul. Leszno 55. Burawski czekał 20 minut, ale nikt nie wychodził. Przypuszczał, że Pórzycki „nawalił" go. Między 6—7 zabrał wywiadowców i pojechał na pl. Teatralny, gdzie rozstał się z wywiadowcami. W biurze (policji) czekał na Pórzyckiego do 10 wieczór, ale Pórzycki nie dał znaku życia. Dopiero na drugi dzień mówił mu dyżurny wywiadowca, że ktoś telefonował rzekomo ze starostwa.

**Przewodn.:** To już dawniej znaliście się ze sobą?

**Burawski** potwierdza. Umówili się, że Pórzycki będzie miał konspiracyjny pseudonim „starosta". Tego dnia Pórzycki ponownie telefonował i spotkali się na mieście. Pórzycki oświadczył, że

**SPRAWA JEST POWAŻNA,**

że chodzi o wykonanie zamachu na Piłsudskiego. Burawski zaproponował zakomunikować to swemu przełożonemu. Pórzycki zostawił go w cukierni na ul. Ordynackiej, poczem B. sam udał się do urzędu śledczego. Tu **zastał komisarza** Banko z Szymborskim, urzędnikiem min. spraw wewnętrznych. **Zameldował komisarzowi**, co się dowiedział. Komisarz polecił mu

**UTRZYMAĆ KONTAKT Z PÓRZYCKIM.**

Świadek opowiada dalej swą rozmowę z Pórzyckim w cukierni na Nowym Świecie 68, przy której obecny był także kom. Banko. W tej cukierni było im jednak niewygodnie, więc Burawski zaproponował, aby się udali do jego mieszkania. Tu Pórzycki opowiadał o zbiórkach, na które przychodziła „piątka". Opowiadał dalej, że za pośrednictwem pos. Dzięgielewskiego poznał pewnego osobnika (nazwiska nie wymienił), który zapytywał, czy Pórzycki ma pewnych ludzi. Nieznajomy lecił owych ludzi ściągnąć na ul. Długą 19, gdzie wygłosił przemówienie, że „partja potrzebuje ludzi zdecydowanych, którzyby się ważyli na czyny. Kto się nie czuje na siłach, niech nie przychodzi."

Pierwszy odpadł Chruściński, **wymawiający się**, że do roboty z bronią jest **za stary**. Nieznajomy mówił, że będzie robota z „**siódemkami**" (rewolwerami). Na trzeciej zbiórce Pórzycki zastał nieznajomego osobnika, którego nazwiska też nie wymienił Buratowskiemu. Ten nieznajomy miał oświadczyć, że

**„CZAS PRZEJŚĆ DO CZYNNEJ ROBOTY".**

Do Pórzyckiego ów nieznajomy mówił: „Towarzysz jest zdenerwowany napewno z pragnienia czynu. Ja jestem stary praktyk, ja to rozumiem, bo mam za sobą doświadczenie."

W dalszym ciągu Burawski opowiada o **wykładach przez PPS**, któremi kierował pos. Pużak. Wykłady odbywały się w dzielnicy Wolskiej. Mówiono o walkach ulicznych, o starciach z policją itd. Dalej świadek opowiada o **kursach instruktorskich dla milicji PPS** w Zaworzu pod Częstochową. Były tam ćwiczenia z karabinami i rewolwerami. **Wysłano tam wywiadowcę** Tulona, który **przeszedł kurs**. Tulon był

**JEDNOCZEŚNIE W MILICJI PPS.**

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że zaobserwował ostatnio na wiecach PPS coraz ostrzejszy kurs.

**Przewodn.:** Czy nie słyszał świadek przemówienia **pos. Barlickiego?**

**Burawski:** Barlicki najostrzej występował przeciw Piłsudskiemu. **Podczas jego mowy padały** słowa, że „Piłsudski jest zdrajcą" i że „lud roboczy nie może przejść nad tem do porządku dziennego."

Świadek powtarza

**PODSŁUCHANĄ ROZMOWĘ**

w kwietniu 1929 pewnego robotnika z Barlickim. Robotnik ten miał powiedzieć: „Jeżeli Piłsudski tak nam dokucza, dlaczego z nim nie zrobimy końca?". Barlicki miał odpowiedzieć: „To możnaby zrobić, ale jeszcze czas".

Dalej opowiada o odezwach PPS, że były one **konspiracyjne**. O roli Żróbika (który przeszedł do policji) mówi: Jest to **drugi agent policji**. Był instruktorem milicji PPS w Warszawie. O Sołtanie (aspirant policji) mówi, że

**ZWRACAŁ SIĘ DO PPS Z PROPOZYCJĄ ZAMACHU NA PIŁSUDSKIEGO.**

Słyszał o tem na mieście, ale bliższych informacyj o tem niema. Wedle jego opinji PPS ma kilkanaście granatów, ale nie wie, gdzie.

**Sędzia Lauter:** Do czego były zorganizowane „piątki"?

**Burawski:** Do teroru wobec władz. Do **Pórzyckiego początkowo zaufania nie miano**; myślano, że może chce w policji dowiedzieć się, jakie policja ma zamiary.

**Przewodniczący:** Skąd świadek ma informacje o granatach?

**Burawski:** Ze źródeł **poufnych**. Starano się dowiedzieć, gdzie są granaty, ale absolutnie ich nie ujawniono.

Dalej opowiada, że podczas aresztowania milicjanta PPS Lesiaka znaleziono u niego

**BILET WIZYTOWY MARSZ. DASZYŃSKIEGO.**

**Obrona:** Czy marsz. Daszyński prowadził jakieś wykłady?

**Burawski:** Nie prowadził.

**Obrona:** Czy Burawski interesował się też bojówkami BBS?

**Przewodniczący** uchyla to pytanie. Tak samo **uchyla** pytanie obrony, czy świadek wiedział o demolowaniu Redakcji i że bojówki innych partyj napadały na drukarnie pism opozycyjnych.

**WICEMINISTER PŁK. SCHAETZEL**

daje rozkład dnia marszałka Piłsudskiego.

**PORUCZNIK VACQUERET**

adjutant marszałka Piłsudskiego, również mówi o rozkładzie dnia i sposobu urzędowania Piłsudskiego. Świadek podaje, że 10 października Piłsudski wyjechał z prezydjum Rady ministrów po godzinie 9 wieczór, gdyż przyjmował ministra Matuszewskiego, który nie był zapowiedziany.

W dalszym ciągu zeznaje

**GEN. SKŁADKOWSKI,**

minister spraw wewnętrznych, oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych

**KAWECKI,**

którego niezwykle ciekawe przemówienie podamy jutro. Z zeznań jego wynika, że b. poseł **Dzięgielewski został w tę sprawę zupełnie niepotrzebnie wplątany.** Również niezbicie wynika, że

**ŻADNEJ BOMBY NIE ZNALEZIONO.**

Cały dotychczasowy przewód sądowy coraz dobitniej ujawnia **rolę konfidentów policyjnych.** Akt oskarżenia oparty jest na niesłychanie nikłych podstawach.

# KRONIKA

## TUR

### SZOPKA KRAKOWSKA

**W niedzielę 1 lutego br. w sali TUR przy ulicy Dunajewskiego 5** na ogólne żądanie poraz ostatni daje TUR **„Szopkę krakowską"** z pięknemi lalkami i konikiem zwierzynieckim. **Początek punktualnie o godz. 3'30 popołudniu.**

**W Domu kolejarzy (ZZK)** przy ul. Warszawskiej 25 również w niedzielę 1 lutego **o godz. 2'30 popołudniu** wystawiona będzie „Szopka krakowska", a **w Domu tramwajarzy w Podgórzu** przy pl. Serkowskiego 9 **piękne bajki dla dzieci.** Początek o godz. 3 popołudniu.

### WYSPA ZATOPIONYCH OKRĘTÓW

**Potężny dramat, niezwykły film, wystawiony po raz pierwszy w Krakowie, dany będzie w niedzielę 1 lutego o godz. 7 wieczór w kino Muzeum dla TUR. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR,** a w dzień przedstawienia od 5 popoł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

### PANI PREZESOWA

**W poniedziałek 2 lutego** wesoła ta, tryskająca niezwykłym humorem komedja francuska **odegrana zostanie przez teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5.** „Pani Prezesowa" zyskała sobie niebywałe powodzenie dzięki doskonałej grze amatorów i dowcipnemu przeprowadzeniu akcji. W antraktach przygrywać będzie orkiestra Org. Ml. TUR. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.**

—ooo—

**„ŻYWY NAPRZÓD".** W czwartek wiecz. odbył się staraniem TUR wobec pełnej sali Domu Rob. w Krakowie pierwszy „Żywy Naprzód". Zainteresowanie wśród robotników okazało się ogromne. Silnie uderzała zwłaszcza liczna obecność starszych towarzyszów. Artykuł wstępny wygłosił redaktor naczelny „Naprzodu" tow. Emil Haecker. Audytorjum burzą oklasków wyraziło swoje zadowolenie. Następnie tow. dr. Wanda Gancwolówna mówiła o obecnej sytuacji w Anglji, poczem po odczytaniu kilku hocków-klocków tow. Wiesław Wohnou wygłosił dłuższe przemówienie o zadaniach ruchu zawodowego.

**DZIESIĘĆ STOPNI CIEPŁA** wskazywał wczoraj termometr w Krakowie. Następstwem tego były naturalnie roztopy. Na ulicach potworzyły się kałuże, przez które nie można było przejść.

**LOTNE KOMISJE SANITARNO-PORZĄDKOWE MAGISTRATU.** Magistrat prowadząc w dalszym ciągu akcję w kierunku podniesienia stanu sanitarnego i porządkowego w mieście, przeprowadził w ciągu 1930 roku 186 lotnych komisyj porządkowych, które zbadały cały szereg realności, sklepów spożywczych, restauracyj, fabryk, masarń, piekarń hoteli, pensjonatów itp. W razie dostrzeżonych uchybień sanitarno - porządkowych komisje te wydawały na miejscu potrzebne zarządzenia ewentualnie karały też winnych. Dzięki energicznej i systematycznej akcji lotnych komisyj magistratu, stan porządkowy w mieście znacznie się poprawił.

**JESZCZE TYLKO PIĘĆ DNI, TJ. DO CZWARTKU WYSTAWA STYKÓW** będzie w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, gdyż niebawem rozpoczną się przygotowania do nowej wystawy. Termin ten bezwarunkowo będzie ostatni. „Leda z łabędziem", obraz T. Styki, nadszedł na wystawę i został umieszczony w jednej z sal.

**PREMJA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH ZA ROK 1930.** Piękną premję otrzymają bezpłatnie właściciele akcyj (biletów rocznych) Towarzystwa. Będzie nią barwna rotograwiura jednego z głośnych obrazów Wyspiańskiego wykonana znowu w ten sposób, że oprawiona, będzie istotnie ozdobą ściany. Premję tę otrzymać będzie można z końcem lutego po przedłożeniu akcji za rok 1930. Właścicielom akcyj z prowincji rozsyłać się ją będzie w pierwszych dniach marca.

**ARESZTOWANIA POD ZARZUTEM KOMUNIZMU.** W domu przy ul. Grodzkiej 71 policja natrafiła na tak zwaną „przyjazdówkę" komunistyczną biura żydowskiego, zaś w domu przy ul. Wąskiej 2, na „listówkę". W związku z tem przeprowadzono również w domu przy ul. Sebastjana l. 36 rewizję, która dała wynik dodatni. Przy ul. Gertrudy 17 aresztowano 25 osób i kilku małoletnich, których to ostatnich wypuszczono na wolną stopę. Przy aresztowanych znaleziony kompromitujące papiery. W Chrzanowie również aresztowano w podwórzu fabryki lokomotyw kilku komunistów, którzy usiłowali wywiesić sztandar bolszewicki. Aresztowany został wreszcie gener. sek. PPS lewicy Kramarz pod zarzutem akcji komunistycznej.

**DZIŚ OTWARCIE WYSTAWY DROBIU, GOŁĘBI, RYB ITD.** W zabudowaniach koszar przy ul. Zwierzynieckiej odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem otwarcie wystawy drobiu, gołębi, królików, psów i ryb. Wystawa trwać będzie do 4 lutego włącznie.

**TRAGICZNA JAZDA NA SANECZKACH.** Stefański Mieczysław (lat 10), uczeń, zam. przy ulicy Smoczej 10, zjeżdżając na sankach ze stoku Wawelu na ul. Bernardyńskiej wjechał pod przejeżdżające auto osobowe. Nieszczęśliwy chłopczyk doznał złamania lewego uda. Szofer wziął chłopca do auta i przewiózł go do szpitala.

**AUTO WPADŁO DO SKLEPU NA LINJI A-B.** P. Służewski Zdzisław, właśc. dworu w Zakliczynie, pozostawił swe auto w Rynku gł. obok Sukiennic, a sam udał się za interesami. Pilnujący auto pomocnik szofera począł manipulować przy samochodzie i spowodował uruchomienie motoru na bieg tylny. Auto cofając się przez jezdnię i chodnik na linji A-B wpadło w drzwi wejściowe firmy Aleksandra Jasińskiego, uszkadzając portale i drzwi. Szkoda wynosi 600 zł.

**OKRADZIONY PROFESOR.** Nieznani sprawcy dostali się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha do mieszkania p. Józefa Mikołajtysa, prof. gimn., zam. przy ul. Rakowickiej 4. Złodzieje skradli tam garderobę męską, damską oraz biżuterję wartości 1500 zł.

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH „TOZU".** Dziś w sobotę odbędzie się odczyt p. Dr. Weinsberga pod tytułem „O przesądach w higienie życia codziennego" w sali stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43). Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 20 groszy.

**POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO** odbędzie się 3 lutego o godzinie 8 wieczorem w klinice położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego z porządkiem dziennym: 1) sprawy administracyjne; 2) pokazy chorych z kliniki położniczej; 3) pokazy chorych z oddziału położniczego i chorób kobiecych szpitala św. Łazarza.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj poraz ósmy „Broadway", którego sukces ustalił się na długo. W oba dni świąteczne, t. j. w niedzielę i poniedziałek wieczorem zostanie powtórzona ta efektowna sztuka. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Roxy" z p. Zaklicką w roli tytułowej, zaś w poniedziałek popołudniu, po cenach najniższych, na zakończenie okresu kolendowego poraz ostatni „Betleem Polskie". Repertuar przyszłego tygodnia zajmie przeważnie „Broadway" z wyjątkiem wtorku, poświęconego na popularne przedstawienie, po cenach zniżonych, komedji Verneuila „Radość kochania".

**TEATR REWJI BAGATELA.** W rewji „Tylko dla dorosłych!" święci tryumf prawdziwy humor i śmiech, który wywołują: niezrównana Zula Pogorzelska i żywiołowa Janina Sokołowska, — Obydwie artystki są przedmiotem niemilknących oklasków, za które hojnie obdarzają publiczność numerami swego bogatego niezmiernego repertuaru. Całość rewji o bogatej i pięknej wystawie pozostawia miłe wrażenie i podoba się ogólnie. Dziś i dni następnych dane są dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem, a przedsprzedaż biletów w kasie teatru Bagatela trwa bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

**ARTUR RUBINSTEIN,** światowej sławy pianista, wystąpi we czwartek 5 lutego w Starym Teatrze.

**TEATR DLA MŁODZIEŻY I DZIECI.** W dniach 1 i 2 lutego w sali teatru Bagateli odbędą się przedstawienia fantastycznego widowiska scenicznego Marji Konopnickiej pod tytułem „O krasnoludkach i sierotce Marysi". Początek o godzinie 11'30 przedpołudniem. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Fischera (Rynek Główny A—B); w dniach przedstawień przy kasie Bagateli.

**TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO W ZAKOPANEM** daje dziś w sobotę wieczorem w sali „Morskiego Oka" przedstawienie komedji Franciszka Herczega „Niebieski lis" z pp.: Jaroszewską, Hierowskim, Jednowskim, Pawłowskim i innymi.

## KARNAWAŁ

**REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO** odbędzie się doroczmym zwyczajem w dniu 7 lutego w salach Starego Teatru, stanowiąc kulminacyjny punkt tegorocznego karnawału. Bilety nabywać można za okazaniem zaproszenia od wtorku 3 lutego w westibulu teatru miejskiego, w godzinach od 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

## SPORT

**ODCZYT TOW. M. STATTERA.** We wtorek 3 lutego odbędzie się odczyt tow. M. Stattera na temat: „Sport a prasa" w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) o godzinie 7'30 wieczorem. Będzie to czwarty z rzędu odczyt, zorganizowany przez RKS LEGJĘ. Prelegent omówi znaczenie propagandowe prasy i jej stosunek do sportu.

**TURNIEJ SIATKÓWKI I KOSZYKÓWKI.** Dziś, o godzinie 6 wieczorem w pierwszych rozgrywkach turnieju siatkówki i koszykówki z udziałem ŁKS, Cracovii i YMCA, spotkają się na sali YMCA (Krowoderska 8) w siatkówce ŁKS i Cracovia, w koszykówce ŁKS i YMCA. Ceny wstępów od 1'50—0'50 zł. W niedzielę w drugim dniu turnieju spotkają się w decydujących meczach o godzinie 11 rano Cracovia i YMCA.

**WALNE ZGROMADZENIE ŻKS „HAGIBOR"** odbędzie się w sobotę 7 lutego, w lokalu przy ul. Podbrzezie 4 o godz. 10 przedpołudniem, w razie braku kompletu o godz. 10'30 bez względu na ilość obecnych.

## Z Polski

**NADUŻYCIA W MAGISTRACIE TARNOWSKIM?** „Hasło" donosi, że zasuspendowano komisarza targowego i wytoczono mu śledztwo w sprawie dziwnych manipulacyj z kwitami targowemi. Według zarzutów śledztwa nakazywał komisarz targowy wydawać chłopom kwity za postój furmanek raz z kwitarjusza, drugi raz z bloczka kontrolnego, który po oderwaniu kwitów powinien dla kontroli pozostać w biurze. Ile takich kwitów sprzedano nie można ustalić. Obwiniony tłumaczy się tem, że kwity kontrolne wydawał tylko chwilowo z braku odpowiednich bloczków a następnie odrywał dokładną ilość właściwych bloczków, stosownie do tego, ile sprzedał kartek z kwitów kontrolnych.

**ARESZTOWANIE KOMUNISTYCZNEGO „SPECA".** We Lwowie aresztowano dra Edwarda Hermana, syna dyrektora gimnazjum w Łodzi, jako specjalistę ekonomicznego partji komunistycznej.

**SAMOBÓJSTWO PROKURATORA.** We Lwowie zastrzelił się emerytowany prokurator Kazimierz Lubliniecki.

**TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE KASJERA.** Przed paru dniami zaginął w tajemniczy sposób urzędnik oddziału Kasy miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie Jan Kulesza. W ub. tygodniu wyszedł o zwykłej porze z biura i więcej się nie zjawił. Rewizja kasy wykazała, że wszystko jest w porządku, a cała gotówka, zgodnie z księgami pozostała na miejscu. Podjęte przez policję poszukiwania za zaginionym nie dały dotychczas rezultatu.

**WYROK ŚMIERCI ZA ZAMORDOWANIE ŻONY.** Przed sądem przysięgłych we Lwowie zakończył się proces 21-letniego wieśniaka Teodora Kita, oskarżonego o zamordowanie swej żony. Przysięgli uznali winę oskarżonego a sąd wydał wyrok śmierci przez powieszenie. Obrońca zapowiedział odwołanie od wyroku.

**CO TO ZA BRYLANT ZRABOWANO W BIAŁY DZIEŃ?** Zuchwałe obrabowanie sklepu w Warszawie przy ul. Ossolińskich 6, o czem wczoraj donieśliśmy, postawiło całą policję na nogi. Brylant zrabowany był własnością słynnej śpiewaczki śp. Wiktorji Kaweckiej i oddany został w komis przez spadkobierców do sklepu Turczyńskiego. Wartość brylantu sięgała 3.000 dolarów. — Jak dotąd ustalono, rabuś ma lat niespełna dwadzieścia, średniego wzrostu, szczupły, ubrany w wytarte palto i czapkę sportową. Na ul. Ossolińskich znajdował się prawie godzinę, bacznie obserwując ruchy policjanta, kierującego ruchem pojazdów u wylotu ulicy Wierzbowej. Pierwotne przypuszczenia, że napad był dokładnie uplanowany, rozwiały się, gdyż linka na murze, która dopomogła złodziejowi do ucieczki, wisiała tam oddawna. W każdym razie drogę ucieczki złodziej wystudjował dobrze, inaczej nie wbiegłby odrazu do bramy domu nr. 6. Policja przypuszcza, że napad nie jest dziełem „zawodowca", zbyt bezczelny był i zbyt mało miał szans powodzenia.

## Znowu katastrofa w kopalni

*Londyn*, 30 stycznia. W kopalni węgla Haig w pobliżu Whitehaven w hrabstwie Cumberland wydarzył się wczoraj wieczór *gwałtowny wybuch gazów, skutkiem czego około 40 górników zostało zasypanych.* Wśród niezwykle trudnej akcji ratunkowej wydobyto dotychczas *10 zabitych* i 16 górników z objawami ciężkiego zatrucia gazami. Przed szybem gromadzą się wielkie tłumy ludności.

*Londyn*, 30 stycznia. Jak z Whitehaven donoszą, oficjalnie stwierdzona liczba ofiar wybuchu w kopalni Haig wynosi *28 zabitych i 12 rannych.* Dwóch rannych walczy ze śmiercią. Liczba ofiar byłaby niewątpliwie dużo wyższa gdyby nie ofiarne bohaterstwo innych górników, którzy po wybuchu z narażeniem własnego życia pospieszyli kolegom na pomoc. Przed szybem rozgrywały się tragiczne sceny. Wiele kobiet zemdlało.

# Wnioski o obniżenie płac urzędniczych i diet poselskich

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 30 stycznia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pos. **Rozmarin** (kl. żyd.) wskazał, że **przesilenie gospodarcze będzie długotrwałe.** Zarówno rząd jak i referent generalny zeszli z dotychczasowego stanowiska etatystycznego.

Pos. **Czuma** (BB) stawia do ustawy skarbowej wniosek o **obniżenie diet poselskich o 15%.**

Pos. **Wyrzykowski** (kl. chłop.) zgłasza wniosek o **zmniejszenie o 15% płac urzędniczych.**

Pos. **Rymar** (kl. nar.) zgłasza szereg wniosków o **obniżenie wygórowanych uposażeń w monopolach i przedsiębiorstwach państwowych.** M. inn. mowca podkreśla, że rząd zmniejszył samorządom źródła dochodów, a jednocześnie nakłada im nowe ciężary.

**PPS PRZECIW OBNIŻENIU PŁAC**

Imieniem PPS składa tow. **Czapiński** oświadczenie w sprawie wniosku Czumy i Wyrzykowskiego. Mowca jest **przeciwny obniżeniu płac urzędniczych,** gdyż obejmuje ono nawet najniższe kategorje, pomniejsza siłę konsumcyjną ludności i jest **niesprawiedliwe.** Przedewszystkiem należy zmniejszyć luksusowe pensje w przedsiębiorstwach państwowych.

Wniosek o zmniejszenie diet poselskich jest **demagogiczny, gdyż BB jednocześnie skreśla ten ustęp z ustawy skarbowej, który jest przeciw nadmiernym remuneracjom w przedsiębiorstwach państwowych.** Jeżeli to ma być przykład dla narodu, to aby umożliwić BB danie przykładu dla narodu, stawia wniosek:

**„Ministrowie i podsekretarze stanu, będący jednocześnie posłami i senatorami, pobierają tylko 25% diet poselskich."**

Będzie to interesujące, jak BB nad tym wnioskiem będzie głosował.

Pos. **Polakiewicz** (BB) zgłasza **uzgodnioną z rządem rezolucję,** aby znacznie obniżyć płace w instytucjach nadzorowanych przez państwo (Bank rolny, PKO itd.), w przedsiębiorstwach, instytucjach ubezpieczeniowych itd.

# O powiększenie ilości szynków

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 30 stycznia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej i zdrowia publicznego toczyła się dyskusja nad zmianą ustawy alkoholowej. **Przyjęto 7 artykułów i wstawiono nowy,** wedle którego napoje alkoholowe o mniej, niż 4 i pół% alkoholu wolno wydawać w obrocie handlowym z miejsca produkcji tylko w naczyniach zamkniętych opatrzonych w etykiety z oznaczeniem mocy napoju, firmy i jej siedziby. Z poprawek **przyjęto** poprawkę do **art. 3** upoważniającą rząd **do stopniowego zmniejszania ilości szynków przez rewizję co 5** lat. Pierwsza taka rewizja odbędzie się w 2 lata od wejścia nowej ustawy w życie.

—ooo—

# Sejm zatwierdza 200 miljonów wydatków pozabudżetowych

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 30 stycznia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu złożył ślubowanie wypuszczony z więzienia pos. **Smoła** (klub chłopski).

Marszałek zdjął z porządku dziennego przedłożenie upoważniające min. skarbu do udzielenia pożyczki funduszowi drogowemu z wpływów III serji dolarówki.

**Przyjęto** poprawki Senatu do ustawy o monopolu zapałczanym i przystąpiono do ustawy

**O KREDYTACH DODATKOWYCH**

na r. 1928/29. Referuje pos. Rzóska (BB) i proponuje przyjęcie.

Pos. **Rymar** (kl. nar.) podaje krytyce przekroczenia budżetowe. Niektóre z tych wydatków uzyskałyby aprobatę Sejmu, np. na Gdynię, na Bank rolny, ale rząd ich nie wniósł, gdyż **wolał robić bez Sejmu wydatki.** Inne wydatki (na przyjęcie federalistów, na samochody, na „Gazetę Poznańską i Pomorską") nie było **ani nagłe, ani koniecznościami państwowemi.** Mowca wnosi rezolucję, **że owe przekroczenia budżetowe nie miały charakteru nagłości i konieczności, zatem dalsze przekroczenie budżetu o 200 miljonów były błędem** finansowo-gospodarczym i przyczyniło się do zaostrzenia kryzysu.

Ustawę **przyjęto** głosami BB w brzmieniu komisji.

Ustawę o kredytach dodatkowych na r. 1929/30 referował pos. **Rzóska** (BB).

Pos. **Kornecki** (str. nar.) domaga się skreślenia **886 800 na kupno dywanu wilanowskiego,** który nie jest zabytkiem, oraz skreślenia kwoty 10 milj. na fabrykę w Mościcach, która to suma nie może być uważana za wydatek spowodowany nagłą koniecznością. Wnioski powyższe **odrzucono,** a ustawę **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu.

**POWIĘKSZENIE FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH**

Pos. **Rzóska** referuje następnie projekt ustawy o dodatkowych kredytach, nie wydanych dotąd na rok 1930/31. Chodzi o uzupełnienie funduszu dyspozycyjnego min. spraw wewnętrznych **o trzy miljony,** skreślone z preliminarza przez poprzedni Sejm, oraz o sumę 311.668 zł. jako zwrot firmie Ericson reszty wpłaty na poczet ceny kupna wytwórni aparatów telefonicznych.

Poseł **Matłosz** (str. nar.) stwierdza, że jeżeli na 10 miesięcy wystarczyło 3 miljony, to na dwa miesiące powinno wystarczyć 600.000. **Mówca** dopatruje się konieczności tego wydatku **w akcji wyborczej.**

Po przemówieniu min. **Składkowskiego** poprawki **odrzucono,** a ustawę **przyjęto** w brzmieniu rządowem w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. **Rzóska** przedłożył sprawozdanie o projektach ustaw o kredytach dodatkowych na wydatki związane z wyborami do Sejmu i Senatu, na dopłatę skarbu do funduszu bezrobocia, **na koszty egzekucyj** i na pokrycie kosztów utrzymania Wisły gdańskiej.

Pos. **Sommerstein** (koło żyd.) **wypowiada** się przeciw zbyt wysokim stawkom kosztów egzekucyjnych.

Tow. pos. **Świątkowski** oświadcza, że PPS będzie głosowała przeciw przedłożeniom ze względu **na nadużycia wyborcze.**

Tow. pos. **Ciołkosz** stwierdza, **że bezrobocie jest** olbrzymie, sięga obecnie około 450.000 bezrobotnych przy 700.000 zatrudnionych. **Tylko 104** tysiące bezrobotnych pobiera zasiłki. Poprzedni minister pracy **zlikwidował akcję pomocy doraźnej,** dokąd nie uchylono martwego sezonu.

Posłowi **Daneckiemu** (kom.) odebrano głos.

**RATYFIKACJA TRAKTATÓW HANDLOWYCH**

Przystąpiono do ratyfikacji traktatów handlowych. **Przyjęto** traktat **polsko-grecki, polsko-egipski,** z **Persją, Jugosławją** i **Czechosłowacją.**

Wkońcu marszałek oznajmił, **że** proponuje przystąpienie do drugiego czytania budżetu **we** czwartek 5 lutego. Dyskusja potrwa przez 5 dni. Posiedzenia trwać będą po 9 i pół godzin dziennie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

# TELEGRAMY

**EXPOSE RZĄDU LAVALA**

*Paryż,* **30 stycznia.** Nowy rząd francuski przedstawił się dziś parlamentowi, a następnie premjer Laval w Izbie, a równocześnie minister sprawiedliwości Leon Berard w senacie odczytali ekspose, które w streszczeniu brzmi następująco: Nowy rząd nie urzeczywistnia wprawdzie daleko idącego porozumienia republikańskiego, czegoby sobie należało życzyć, lecz ma nadzieję, że wobec ważności spraw oczekujących załatwienia może liczyć na solidną współpracę parlamentu, tem bardziej, iż chodzi o program pozytywny, zdolny do zjednoczenia wszystkich partyj republikańskich. Francja usposobiona jest *pokojowo.* Metodycznie i cierpliwie będzie się rząd zajmował organizacją pokoju światowego przy współpracy wszystkich narodów, które okażą dobrą wolę i uszanują traktaty. Rozpoczęte dzieło zbliżenia narodów będzie rząd popierał w dalszym ciągu, nie zapomni jednak ani na chwilę o bezpieczeństwie kraju i o stosunkach zadzierzgniętych z narodami zaprzyjaźnionemi. — Wszelkiemi siłami będzie rząd pracował nad organizacją państw europejskich i to pod kierownictwem francuskiego ministra spraw zagranicznych, który gwarantuje ciągłość wysiłków nad kwestją paneuropejską. W ten sposób rząd zabezpieczy los Francji, że będzie dążył do zawarcia nowych gwarancyj bezpieczeństwa. Politykę zagraniczną będzie rząd prowadził w duchu dotychczasowym, aprobowanym często przez parlament i odpowiadającym opinji publicznej narodu. — W porozumieniu z innemi narodami rząd francuski *zdecydowany jest przeprowadzić racjonalne ograniczenie zbrojeń,* jakie uznane zostanie za potrzebne i będzie prowadzić politykę gwarantującą Francji bezpieczeństwo i niezawisłość. Przechodząc do spraw wewnętrznych ekspose oświadcza, że szkolnictwa nie należy uważać za kwestję walki, lecz za gwarancję wolności sumienia. Jako najważniejsze zadanie uważa rząd załatwienie budżetu, reformy gospodarczej i pomocy dla kolonij. Poruszając kwestję światowego kryzysu gospodarczego ekspose podkreśla, że Francja wchodzi w kryzys teraz, gdy światowy kryzys wykazuje już pewne złagodzenie. Francja musi pomyśleć nietylko nad sposobem uniknięcia kryzysu ale także aby z wzmagającego się życia gospodarczego wydobyć korzyść dla siebie. Rząd zapowiada następnie ochronę rolnictwa francuskiego i ochronę drobnych oszczędności przed spekulacją.

**KONFERENCJA ROLNICZA WSTĘP DO PANEUROPY**

*Paryż,* 30 stycznia. W myśl uchwały komisji paneuropejskiej minister spraw zagranicznych Briand wysłał zaproszenia na pierwszą konferencję rolniczą do Paryża. Konferencja ta, w której wezmą udział delegaci rządu *polskiego,* rumuńskiego, jugosłowiańskiego, bułgarskiego i węgierskiego, zajmie się kwestją rozwiązania problemu zbytu rezerw produktów rolnych i jest wstępem do szeregu innych konferencyj gospodarczych.

**PAMIĘTNIKI FOCHA**

*Paryż,* 30 stycznia. Wedle zapowiedzi „Excelsiora", 6 lutego br. zostaną ogłoszone *pamiętniki marszałka Focha.* Pamiętniki te mają zawierać liczne nieznane dokumenty z wojny światowej. Specjalną wartość posiada trzecia część, zawierająca dokładne stenogramy z przebiegu rokowań między przedstawicielami koalicji i armji niemieckiej, które odbywały się w wagonie kolejowym w Rethondes. Będzie to pierwsze oficjalne sprawozdanie z przebiegu tych historycznych rozmów.

**ZAGINIONA EKSPEDYCJA NAUKOWA**

*Kopenhaga,* 30 stycznia. Zarząd Grenlandji donosi, że poszukiwania za geologiem niemieckim drem Kruegerem i Duńczykiem Axel Bjerrem nie dały żadnego wyniku, wobec czego należy ich uważać za *straconych.* Wymienieni wyjechali w roku 1929 do północnej Grenlandji celem przeprowadzenia badań geologicznych i od tego czasu przepadł o nich wszelki słuch.

**FURJAT ZASTRZELIŁ TUZIN LUDZI**

*Madryt,* 30 stycznia. W wiosce Palmages w pobliżu Guadalajara podczas sprzeczki z sąsiadem wpadł pewien wieśniak w szał, jednego z sąsiadów zastrzelił, drugiego zranił ciężko, poczem pobiegł do urzędu gminnego, gdzie odbywała się właśnie rada gminna. Do zebranych członków rady począł naoślep strzelać, raniąc kilku, a następnie wtargnął do mieszkania naczelnika gminy. Tam zastrzelił naczelnika, żonę jego, 10-letniego syna i służącą. We wsi powstało straszne zamieszanie. Furjat tymczasem, biegając po wsi, siał śmierć i spustoszenie, strzelając do napotkanych ludzi i podpalając po drodze ich zabudowania. Po dłuższym pościgu furjata ujęto i rozbrojono.

**„WŚCIEKŁY PIES EUROPY"**

*Waszyngton,* 30 stycznia. Na protest ambasadora włoskiego w Waszyngtonie z powodu ostrego ataku generała Butlera na premjera włoskiego Mussoliniego sekretarz stanu Stimson przesłał Mussoliniemu *wyrazy ubolewania.* Jak słychać, generał Butler będzie pociągnięty do odpowiedzialności przed sąd wojskowy.

**KATASTROFALNY POŻAR: 14 OFIAR**

*Nowy Jork,* 30 stycznia. W pewnem atelier filmowem przy Broadway wybuchł wczoraj wieczór groźny pożar, który momentalnie przerzucił się na sąsiedni gmach teatralny. Szerzący się w gwałtowny sposób ogień odciął odwrót mieszkańcom wyższych pięter, wskutek czego *kilkanaście osób poniosło śmierć w płomieniach.* Podczas akcji ratunkowej kilku strażaków odniosło rany. Ogólną liczbę ofiar oceniają na *14 osób.*

**POŻAR OGROMNYCH ZAPASÓW PSZENICY**

*Nowy Jork,* 30 stycznia. W Iron Springs (Alberta) spłonęły wczoraj trzy olbrzymie elewatory z wielkiemi zapasami pszenicy. Straty materjalne wynoszą przeszło miljon dolarów.

# HUMOR I SATYRA

### SYMPATYCY BB ZA OCEANEM

Agencja „Błyskawica", obsługująca Polonję amerykańską, rozesłała następującą depeszę:

Brześć w sensie, który mu nadano, nie istniał. Miejscem internowania było urocze uzdrowisko. Brześć był nazwą umowną, skrótem literalnym, wyjętym z reklamy tego pięknego zakątka: Bardzo radioaktywny zdrój, elektryczne światło, cisza.

Posiłkowano się tym szyfrem z chęci dochowania tajemnicy co do miejsca pobytu internowanych. (Na podstawie tej depeszy nowojorski „Nowy Świat" napisał artykuł, piętnujący niegodziwe plotki, rozsiewane przez przeciwników BB).

### PORTUGALSKIE PRZYSŁOWIE

Trzeba być szują:
Tacy awansują.

### MYLI SIĘ MACHIAWEL

Bądź lwem i lisem — Machiawela rada.
Czy takie skrzyżowanie i teraz się nada?
Zmieniły się czasy ninie:
Najlepiej żerują świnie.

### PLOTKI

(z „Cyrulika warszawskiego")

Poseł Dubois wciąż oskarża, a minister Michałowski zaprzecza, powołując się na sędziego Demanta.

Wygodne „demanti".

* * *

Pan Car oświadcza, iż areszty brzeskie były konieczne dla bezpieczeństwa kraju.

„Bug Car'ja chrani".

# Z TEATRU

Bagatela: „*TYLKO DLA DOROSŁYCH*", rewja.

(j) Starannie i wesoło wypadł cały program. Rozumie się, ożywiły go bardzo występy dwu gwiazd naraz. Najwięcej wesołości i aplauzu budziła oczywiście p. Zula Pogorzelska swoim szampańskim humorem, swojemi łobuzerskiemi minkami. Nawet tak błaha piosenka, jak zatytułowana: Tiu-tiu-la-la, nabiera wdzięku i komizmu w jej interpretacji. Cóż dopiero, jeżeli tekst więcej miąższu posiada!

Pani Janina Sokołowska tańczyła, śpiewała, „skeczowała", a nawet popisywała się atletyką, gdy swojego partnera wynosiła ze sceny, jak lalkę. Na widowni bawiono się wyśmienicie.

# Związki i zgromadzenia

**EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO** odbędzie posiedzenie **we wtorek 3 lutego o godz. 6.30** wieczór w sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5, II. p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z Rady Naczelnej; 2) Organizacja dzielnicowa. Wszystkich członków egzekutywy prosi prezydjum o niezawodne i punktualne przybycie.

**PODGÓRZE.** Dnia 4 lutego o godzinie 6'30 wieczór odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego PPS w Podgórzu w Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7. Wszystkich towarzyszów partyjnych z Podgórza i Ludwinowa prosimy o obowiązkowe przybycie.

**Komitet PPS dla dz. XVII Podgórze.**

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MURARZY KRAKOWSKICH**, odbędzie się we wtorek 3 lutego o godz. 5. wiecz. w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5.

**TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU** (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 1 lutego komedję w 3 aktach St. Dobrzańskiego pt. „Żołnierz królowej Madagaskaru". Początek o godzinie 6 wieczór. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

**WIECZORNICE TANECZNĄ** urządza organizacja młodzieży TUR w Podgórzu w niedzielę 1 lutego w Podgórzu w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) o godz. 6. Wstępy: dla członków 80 gr., dla wprowadzonych gości 1 zł. 50 gr.

**TRZYMIESIĘCZNY KURS DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.** W lutym rozpoczyna się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 trzymiesięczny kurs TUR dla działaczów związków zawodowych. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski. Wpisy na kurs przyjmuje do końca stycznia sekretarjat TUR, oraz sekretarjat Rady związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą codziennie od 7—9 wieczór, prócz sobót i niedziel.

**DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS W TARNOWIE** odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego. Porządek obrad: 1. Zagajenie, 2. Wybór prezydjum, 3. Sprawozdanie a) polityczne i organizacyjne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4. Dyskusja i wniosek o udzielenie absolutorjum, 5. Wybór członków komitetu, komisji rewizyjnej, delegatów na konferencję okręgową, do Rady wojewódzkiej i na kongres partyjny, 6. wolne wnioski.

# REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Broadway".
Niedziela popoł.: „Roxy" (ceny zniżone); wiecz.: „Broadway".
Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie" (ceny najniższe) (po raz ostatni); wiecz.: „Broadway".

### BAGATELA

Codziennie: „Tylko dla dorosłych!"

### KINOTEATRY

**Apollo:** „Niebieski motyl".
**Corso:** „Człowiek morza" i „Złota dziewuszka".
**Dom żołnierza:** „Biała sonata".
**Muzeum:** „Wyspa zatopionych okrętów".
**Sztuka:** „Biała Talu"
**Uciecha:** „Wiatr od morza".
**Wanda:** „Wiatr od morza".
**Warszawa:** „Listy nieznajomej".

### RADJO KRAKOWSKIE

**Sobota 31 stycznia**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.550: Skrzynka pocztowa radjotechniczna. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Jak się widzi, mając pięćdziesiąt tysięcy oczu". 17.45: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Zły czar" Marji Dynowskiej i koncert dla dzieci z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Jak zostałem dowódcą". 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „O piątym grzechu głównym". 22.15: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

# W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

| | |
|---|---|
| **Posner:** Zbliska i zdaleka . . . . . | 1.50 |
| **Kopankiewicz:** Ubezp. pracown. umysł. | 1.50 |
| **Ustawodawstwo Pracy.** T. III. Inspekcja Pracy . . . . . . . . . zł. | 4.— |
| **Andrzej Czarski:** Od Borysowa do Rygi | 1.— |
| **Winter:** Duce . . . . . . . . . | 3.50 |
| **Wasilewski:** Zarys dziejów P. P. S. . . | 2.80 |
| **Krahelska:** Praca dzieci i młodocianych | 2.50 |
| **Zagrodzki:** Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . . . . . | 3.— |
| Sądy pracy . . . . . . | 2.40 |
| **Szymorowski:** Umowa o pracę robotników . . . . . . . . . | 2.40 |
| **Zygmunt i Feliks Grossowie:** Socjologia partji politycznej . . . . . . . | 2.50 |
| **Roszkowski:** Urlopy wypoczynkowe . | 3.— |
| **Orsetti:** Karol Fourier, apostoł pracy radosnej . . . . . . . . . | .40 |
| **Orsetti:** Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości . . . . . . . . . | .40 |
| **Stanisław Rychliński:** Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . . . . . . | 4.— |
| **Dr. Zygm. Fenichel:** Zarys polsk. prawa robotniczego . . . . . . . . | 9.— |
| **Stanisław Rychliński:** Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . | 6.50 |
| **T. U. R.:** Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. . . . . . . . . . | 3. |
| **Proces Jana Kwapińskiego** . . . . . | .50 |
| **Kalendarzyk młodego robotnika** . . . | .60 |
| **P. Krapotkin:** Spólnictwo a socjalizm wolnościowy . . . . . . . . | .60 |
| **Zygmunt Piotrowski:** Państwo a wychowanie . . . . . . . . . . | .25 |
| **Nowakowski:** Marksizm a geografja gospodarcza . . . . . . . . . | 1.50 |
| **Porczak:** Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy . . . . . . . . . . | 1.50 |

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



STOWARZYSZENIE „DOMU ROBOTNICZEGO" W WADOWICACH.

W myśl art. 30 statutu zwołuje na dzień 13 lutego godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego w Wadowicach

## Walne Zgromadzenie członków

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu.
3) Sprawozdanie Zarządu: a) kasowe, b) Komisji rewizyjnej.
4) Sprzedaż nieruchomości Zw. Zawodowemu Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej.
5) Wolne wnioski.

Zarząd.







Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.